Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA 1. WRZEŚNIA 1926. NR. 200. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Dmowskiego „organizacja narodu"

P. Roman Dmowski wystąpił w ubiegłym tygodniu z nowym cyklem artykułów zamieszczonych w pismach narodowo-demokratycznych. Za przedmiot swych rozważań wziął leader N. D. tym razem skutki majowego przewrotu i uwypuklił je lapidarnym, pobudzającym do refleksji, stylem w dwóch artykułach noszących tytuły: „dezorganizacja państwa" i „dezorganizacja armji". Zbytecznem byłoby przytaczać je tutaj, choćby w wyjątkach. Tak są zgodne ze stanowiskiem, które nasz dziennik od pierwszych chwil rokoszu, aż do ostatnich przejawów „odrodzenia moralnego" zajmuje. Podpisujemy je oburącz i razem ze znakomitym pisarzem politycznym niczego tak nie pragniemy, jak tego, by ogół społeczeństwa wmyślił się w to, co się stało, i zrozumiał niebezpieczeństwo grożące stąd państwu.

Ale w obecnej chwili nie o krytyczną ocenę wypadków tyle nam chodzić powinno, ile o pozytywne wskazania na przyszłość. Na pierwszą zużyliśmy dość już atramentu i papieru, to drugie zaś jeszcze czeka omówienia.

P. Dmowski nie pomija tego najważniejszego zagadnienia. Kreśli nawet linję, po którejby jego zdaniem pozytywna praca iść winna:

> **„Im słabszą jest organizacja państwa, tem silniej musi być zorganizowany naród".**

Konkretnych jednak sposobów „zorganizowania narodu" nie podał, wyraziwszy tylko „nadzieję, że wkrótce pomówimy o tem bardziej konkretnie, bardziej szczegółowo"...

Tymczasem więc, zanim p. Dmowski przedstawi szczegółowszy swój program, musimy poprzestać na paru rzuconych przez niego tu i ówdzie określeniach tej „organizacji narodu". Względnie najdokładniejsze takie określenie dał w pierwszym artykule, kiedy mówiąc o przejawiającym się tu i ówdzie ruchu organizacyjnym „na podstawie narodowej", wyraził następujące przekonanie:

> „Jeżeli te wszystkie poczynania sprowadzą się do wspólnego mianownika, jeżeli nie zejdą na manowce konspiracyjne, ale **wyrażą się w jednej wielkiej organizacji, mającej jawne i wyraźne cele oraz otwarte, a śmiałe środki działania** — oblicze polityczne Polski może się w krótkim czasie gruntownie przeobrazić".

Miałaby to więc być — o ile dobrze rozumiemy myśl p. Dmowskiego — jedna (!), wielka organizacja, o „śmiałych środkach działania", przeznaczona do przekształcenia „politycznego (!) oblicza Polski", — więc organizacja polityczna, a jak z innych określeń wynika, — narodowo-demokratyczna.

Zanosiłoby się więc na jakąś próbę przeorganizowania Stronnictwa N. D. w nowej formie i narzucenia go społeczeństwu, jako jedynej odpowiedzi na przewrót majowy i jako jedynego sposobu na dzisiejsze rządy „odrodzenia moralnego".

Wydaje się nam, że to będzie teraz niemożliwe, a to ze względu na przeszłość N. D., jak i jej teraźniejszość, — na jej działalność w państwie polskiem i jej program!

N. D. była bowiem tem stronnictwem, które po powstaniu Polski znalazło pod swymi sztandarami — rzec można — bez mała cały naród. Fakt rzadki w dziejach społeczeństw, nie mniej prawdziwy. Jej orjentacja — mówiono sobie — wojenna okazała się przewidującą i zdrową, niechże więc to stronnictwo prowadzi państwo po wojnie! Nadzieje się nie ziściły, — ani skarb, ani sprawy zagraniczne, ani przemysł i handel, resorty, któremi z małemi przerwami zawiadywała N. D przez swoich ludzi, nie przedstawiają się różowo.

Tem więcej krytycyzmu budzi jej ostatnia działalność, — jej mianowicie rola przed majowym rokoszem. Uspokojona co do zamiarów p. Piłsudskiego przez p. St. Grabskiego, zaufawszy dalej w sojusz z P. P. S., której przedstawiciel w rządzie traktowała jako mężów zaufania p. Piłsudskiego, dała się wypadkom zaskoczyć i przegrała, jak przegrać musi każdy, kto sobie przeciwnika poważnego lekceważy.

Nie może się skutkiem tego N. D. dziwić obecnym nastrojom społeczeństwa, które odpowiedzialnością za klęskę majową obciąża głównie jej przywódców. Trzebaby nadzwyczajnej jakiejś sytuacji, by po tem wszystkiem społeczeństwo polskie mogło się oddać N. D. tak w opiekę, jak się to stało w r. 1918 i 1919.

Będzie to zaś tem trudniej, że szerokie warstwy społeczeństwa zraziła sobie N. D. swym brakiem programu. Nie cofamy tego wyrażenia. Bo N. D. niema programu społecznego, a ten stanowi podwalinę ruchu politycznego. Parę przykładów!

N. D. zraziła sobie zupełnie warstwę ziemiańską, głównie przez swoją taktykę w sprawie reformy rolnej. Przyczyną był rozdźwięk między obietnicami złożonemi przez N. D. przed wyborami, a stanowiskiem klubu w Sejmie.

Bez programu również zabrała się N. D. do pracy wśród mieszczaństwa. Cały program zastąpiła jednak paroma hasłami antysemickiemi, które nie mogą nawet objąć całokształtu zagadnień związanych z życiem i rolą mieszczaństwa. I po chwilowem pokonaniu klasowego ruchu mieszczańskiego przy wyborach w r. 1922, widzi dziś powrotną falę tego ruchu pod firmą t. zw. „organizacji stanu średniego".

Kompletnem wreszcie i kompromitującem ją fiaskiem skończyła się jej próba zorganizowania robotników. Pamiętamy, z jakim entuzjazmem witała ją prasa narodowo-demokratyczna w postaci t. zw. „Pracy polskiej"! Kilku członków tej „organizacji" przybyło na zjazd Z. L. N. do Poznania i składając w upominku p. Dmowskiemu bryły węgla, miało oświadczyć, że „30 tysięcy robotników kuje czarne djamenty o 1 godzinę dłużej, by państwu pomódz". Tymczasem „Praca Polska" nie skupiła nigdy nawet tysiąca członków, a dziś z niej nie pozostał ślad.

Moglibyśmy przykłady mnożyć. Te jednak wystarczą na dowód, że N. D. niema programu społecznego, że wogóle zagadnienia społeczne traktuje powierzchownie, z dyletantyzmem, który jej każdą pracę cechuje. Nie wystarczy — jak się to zdaje wielu ludziom z N. D. — rzucić piękne hasło: „naród", „ojczyzna"! Zagadnienia społeczne są zbyt skomplikowane i głębokie, by je można było najłatwiejszą, jaka jest, formułą ująć!

Z tych też powodów pomysł p. Dmowskiego, tąsamą dotknięty powierzchownością, co i powyższe próby, nie wydaje nam się realnym! Zabezpieczenia Polski przed konsekwencjami majowego rokoszu szukać należy na innej drodze.

W. Z.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, orzekł, na wniosek Prokuratury, po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk.: 1) Treść zamieszczonego w numerze 196 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty: Kraków, dnia 27 sierpnia 1926, artykułu z napisem: „Ponura tragedja na Antokolu", w ustępach od słów: „Chyba, że" do: „wojskowych chodzi", od „Których oczywiście" do słów: „upodobań urabiać", dalej od słów: „Już to" do „potwornością" i od słów: „Żądamy sądu" do „na obrońcę konstytucji" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 uk. i ar. VIII ustawy z 17 grudnia 1862 r., L. 8/63 Dzpp. 2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. 3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykule tym, w ustępach od słów: „Chyba, że" do „wojskowych chodzi", od „których oczywiście" do słów: „upodobań urabia", dalej od słów: „Już to" do „potwornością" autor w dziele drukowem usiłuje poniżyć w powadze zarządzenia i rozstrzygnienia władzy przez łżenia, wyszydzenia, nieprawdziwe predstawienia i przekręcania rzeczy, a nadto takimiż środkami stara się wzbudzić nienawiść i pogardę do pojedynczego organu rządu, mianowicie do ministra wojny ze względu na jego urzędowanie, co stanowi istotę występku z § 300 uk., w ustępie zaś tego artykułu od: „Żądamy sądu" do słów: „na obrońcę konstytucji" autor z powodu rozprawy karnej, będącej w toku, pozwala sobie stawiać domniewywanie co do wyników rozprawy i w fałszywem świetle przedstawiać wyniku procesu, a przez to wywierać wpływ na opinję publiczną, uprzedzając wyrok sądu, co jest występkiem z art. VIII ust. z 17 grudnia 1862, L. 8/63 Dzpp.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie, pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — Sąd okręgowy karny, Senat II, jako prasowy w Krakowie, dnia 30 sierpnia 1926 r. (podpis nieczytelny).

Poseł Korfanty wycofuje się z Banku Śląskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł Wojciech Korfanty wniósł — jak donoszą dzienniki — prośbę do władz Banku Śląskiego o zwolnienie go z prezesury Banku. Decyzja nastąpi w dniach najbliższych.

—o—

Francuskie torpedowce w polskim porcie.

Warszawa. (Telef. wł.) Z okazji manewrów eskadry francuskiej na Bałtyku, dnia 9 b. m. przybywa do Gdyni eskadrylla francuska złożona z 5 torpedowców oraz 2 łodzi podwodnych. Przybyłą eskadryllę powita dowódca floty polskiej, komandor Urung. Wizyta potrwa tydzień.

Tajne magazyny broni w Prusach Wschodnich.

Berlin. (PAT.) Memorjał literatów Ottona Lehma Russbildte i Karola Martensa, skierowany do niemieckich sfer rządzących stwierdza, **że niemieckie władze wojskowe, celem zabezpieczenia się w czasie inflacji przed ewentualnem mieszaniem się państw ościennych, urządziły na terenie Wschodnich Prus tajne magazyny amunicji, armat, samochodów i t. p., nad któremi pieczę powierzono „oficerom cywilnym".** Ci zaś w porozumieniu z różnemi handlarzami dopuszczali się systematycznych nadużyć na szkodę skarbu i wojskowości. Memorjał wywował w opinji publicznej Niemiec olbrzymie wrażenie. Oczekiwane są powszechnie dalsze rewelacje w sprawie poruszonej w memorjale.

Prześladowanie polskości w Rumunji.

Warszawa. (AW.). „Nasz Przegląd" zamieścił ankietę przeprowadzoną pośród delegacyj mniejszości narodowej żydowskiej i polskiej na kongresie genewskim. W ankiecie znajduje się głos przedstawiciela mniejszości narodowej polskiej w Rumunji dra **Szymonowicza**, w którym tenże stwierdza, **że najbardziej prześladowaną na świecie mniejszością jest mniejszość polska w Rumunji. Szkoły powszechne i gimnazja polskie są w przeważnej mierze zamknięte. W szkołach rumuńskich zabrania się podczas pauzy mówić w swym rodowitym języku.** Dr. Szymanowicz stwierdza, że obojętność kraju macierzystego wobec ucisku polskiego w Rumunji jest zadziwiająca.

NOWE WALKI Z KABYLAMI.

Paryż. (PAT.) W hiszpańskiej strefie marokańskiej została kolumna pułk. Ascensie 8 km. od Szeszuanu zaatakowaną przez Kabylów. **Walka była prowadzoną granatami ręcznemi i trwała cały dzień.** Straty po obu stronach znaczne.

Trzeci dzień Zjazdu katol. w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek, w dniu trzecim Zjazdu Katolickiego, po wysłuchaniu uroczystych nabożeństw w kościołach Zbawiciela i św. Aleksandrar, odbyły się rano posiedzenia sekcyj: religijno-moralnej, wychowawczej, lekarskiej i gospodarczej.

O godz. 3.30 po południu w salach Politechniki odbyło się trzecie plenarne posiedzenie i zarazem zamknięcie Zjazdu. Przemawiali: **p. Michał Sobański o obowiązku rodziców, ks. biskup-sufragan chełmiński Okuniewski o obowiązku szkoły, — Dr Koperska o obowiązku społeczeństwa i państwa, a w zastępstwie ks. Prymasa Hlonda ks. biskup Przeździecki.**

Po przyjęciu rezolucyj, ostatnie słowo wygłosił ks. kardynał Kakowski.

Prezydjum Zjazdu, z Januszem Radziwiłłem na czele, złożyło maszałkowi Sejmu rezolucję, dotyczącą prawa małżeńskiego.

Wieczorem w salach Resursy kupieckiej odbył się raut, uświetniony śpiewem p. Mossakowskiego, oraz grą prof. Radcewiczowej.

NIEMCY O ZJEŹDZIE KATOLICKIM.

Berlin. (PAT.) Korespondent warszawski „Germanji" zaznacza w artykule pisanym przed Zjazdem katolickim, a poświęconym rozwojowi i konsolidacji Kościoła katolickiego w Polsce, **że kongres katolików polskich będzie wspaniałą manifestacją ducha religijnego, panującego wśród Słowian i że powitać należy ten objaw wzmożenia się katolicyzmu w Polsce, świadczący jak wybitne znaczenie posiada on dla młodego państwa.**

Najtrudniejszą sytuację w Genewie ma Polska.

Praga. (PAT.). Oficjalna „Czechoslovenska Republika" omawiając położenie w Lidze Narodów, pisze, że najdelikatniejszą pozycją jest pozycja Polski, która musi się liczyć ze swem położeniem wewnętrznem i ze swemi sprzymierzeńcami. O ile dotychczasowe stanowisko Polski było stanowcze, pisze dziennik — to po ostatnich naradach wydaje się, że Polska jest skłonną do ustępstw.

DELEGACJA WŁOSKA.

Rzym. (PAT.) W skład delegacji włoskiej na VII Zgromadzenie Ligi Narodów wchodzi senator Scialoja jako przewodniczący oraz podsekretarz stanu min. spraw zagranicznych Grandi i senator Bonin Longare, jako członkowie delegacji. Ponadto wyjeżdża wraz z delegacją ośmiu zastępców delegatów.

„PESYMIZM".

Berlin. (PAT) Genewski korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, że pesymizm, jaki w krótkim czasie ogarnął koła dyplomatyczne w sprawie zagadnień genewskich, opiera się na wiadomościach **o zamiarze Hiszpanji postawienia w formie ultimatum żądania, dotyczącego stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Śladem Hiszpanji podążyłaby wówczas i Polska, która dotychczas okazywała skłonność do zrezygnowania z postulatu stałego miejsca, o ile takie miejsce nie będzie udzielone nikomu innemu, prócz Niemiec (?).** Stanowisko większości państw w czasie ostatniej sesji komisji reorganizacyjnej wyklucza — zdaniem korespondenta — możliwość udzielenia w obecnej chwili stałych mandatów Polsce i Hiszpanji.

WE ŚRODĘ ZBIERA SIĘ RADA LIGI NAR.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Genewy donoszą, że dziś o godz. 11 przedpoł. rozpoczęło się pierwsze posiedzenie komisji badawczej dla sprawy Rady Ligi Narodów. Nie jest jeszcze pewne, czy obrady tej komisji będą jawne. **We środę zbiera się na posiedzenie Rada Ligi Narodów.**

Kopenhaga. (PAT.) Minister spraw zagranicznych, hr. Moltke, obejmuje przewodnictwo delegacji duńskiej na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

—o—

O POJEDNANIE LUDÓW.

Genewa. (PAT.). W dniu 28 sierpnia odbyło się tu zebranie komisyj przygotowawczych Międzynarodowego Kongresu Pokoju. Wśród wniosków, złożonych do przegłosowania radzie międzynarodowego biura pokoju, znajdują się **dwa wnioski dra Polaka z Warszawy.** Pierwszy wniosek dotyczy utworzenia przy biurze czterech sekcyj: propagandy, kongresów, mniejszości narodowych i Ligi Narodów, drugi dotyczy **przygotowania wielkiej manifestacji na rzecz pojednania ludów.**

Sowiety podają Francji dłoń do zgody.

Moskwa. (AW) Wobec poprawy w zdrowiu Cziczerina, może on w dniach najbliższych udać się zagranicę. Cziczerin będzie miał za zadanie przeprowadzić szereg zasadniczych spraw politycznych, mających na celu daleko idące zbliżenie SSSR do Francji. Tymczasem Rakowski ma przeprowadzić porozumienie **w sprawie uregulowania długów Rosji carskiej i rządu tymczasowego** wobec Francji, przyczem cyfra 65 miljonów franków złotych, ostatnio zaproponowana przez Rakowskiego, jako rata roczna, mająca uregulować stosunki finansowe SSSR i Francji, **nie będzie uważana za nieprzekraczalne maximum.** Rokowania Cziczerina, do których odpowiedni grunt przygotowuje Rakowski, przeprowadzone zostaną **w październiku.**

—o()o—

62 lata będzie świat płacił ciężary Wielkiej Wojny

Cleveland. (PAT) Były minister wojny, Bakor, oświadczył, że zdaniem jego, długi międzysojusznicze winny być skreślone. Handel świata ze Stanami Zjedn. w ciągu 62 lat będzie bardzo trudny, **ponieważ w tym okresie przemysł krajów dłużniczych będzie się uginał pod ciężarem spłat należnych od tych państw Ameryce.**

Episkopat w Meksyku dziękuje Ojcu Św. za opiekę.

Rzym. (PAT) „Osservatore Romano" zamieszcza pismo episkopatu meksykańskiego do Papieża, w którem episkopat dziękuje Papieżowi za jego pismo z dnia 14 czerwca. Papież odpowiedział na to pismo i udzielił błogosławieństwa.

NIEPOKOJE W HISZPANJI.

Londyn. (PAT) Wczorajsza prasa poranna zamieszcza cały szereg wiadomości z Hiszpanji, wedle których wszystkie połączenia telegraficzno-telefoniczne z Hiszpanją są przerwane. Krążą pogłoski **o poważnych niepokojach w Hiszpanji z powodu stanowiska niezadowolonych oficerów artylerji.**

—o()o—

Zuchwały napad bandytów w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 2 po poł. wpadło do kantoru Targownika przy ul. Niecałej 2, trzech uzbrojonych bandytów i sterroryzowawszy personal, **zrabowali 8000 zł. gotówką oraz pewną ilość dolarów, poczem zbiegli w kierunku placu Teatralnego.** Za uciekającymi bandytami rozpoczęto pościg, w czasie którego raniony został przez uciekających policjant Słomski, **który wkrótce zmarł.** Jeden z bandytów wskoczywszy do taksówki, usiłował strzałem rewolwerowym zmusić szofera do jazdy, tymczasem ktoś z publiczności oddał do uciekającego bandyty trzy strzały rewolwerowe, **kładąc złoczyńcę trupem na miejscu.**

Drugiego spólnika ujęto. Jest nim b. policjant **10 komisarjatu, Jarecki.** Znaleziono przy nim część łupu. Trzeci napastnik zdołał wbiec do gmachu Teatru Wielkiego i ujść przed pościgiem. Jest nim niejaki Żabcklicki, **b. stud. prawa uniwersytetu warszawskiego.**

Otwarcie Zjazdu katolickiego w Warszawie.

(Inauguracja. — Przybycie p. Prezydenta. — Mowa Ks. kardynała Kakowskiego.)

Po uczczeniu relikwij św. Stanisława Kostki w kościele Ks. Ks. Jezuitów, tysiące delegatów z całej Polski spieszyło do kościoła Najśw. Zbawiciela, gdzie (28. 8) o godz. 9-tej J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Zjazdu. Po sumie proboszcz tego kościoła Ks. prałat Nowakowski odczytał z ambony referat o zwrocie ducha ku katolicyzmowi.

Z Kościoła spieszyliśmy do gmachu politechniki. Przepiękny arkadowy dziedziniec napełnił się delegatami i gośćmi. Szczególną uwagę zwracała na siebie liczna delegacja z Gdańska. Przybyli członkowie rządu, marsz. Sejmu Rataj i p. prezydent Mościcki. Z episkopatu przybyli Ks. Ks. biskupi: Fulman, Nowak, Ryx, Łukomski, Okoniewski, Tymieniecki, Przeździecki, Gall, Łoziński, arcybiskup Jałbrzykowski i — jako najwyższy protektor Ks. kard. Kakowski. Przybycie p. prezydenta Mościckiego powitano gromkimi okrzykami i oklaskami. Zjazd zagaił p. Wł. Glinka prezes Komitetu zjazdowego. Marszałkiem Zjazdu obrano Ks. Janusza Radziwiłła, który w swem przemówieniu mocno zaznaczył, że Zjazd Katolicki to nietylko manifestacja, ale i rachunek sumienia sił katolickich w kraju. Kościół nazywa się na ziemi wojującym. W Polsce ma walczyć z 3 wrogami: 1) z jawnymi przeciwnikami, opartymi wyłącznie na ťezach ludzkiej, a więc zawodnej nauki; 2) z indyferentyzmem inteligencji, szanującej obchody Kościoła jako rodzaj tradycji i 3) bezwyznaniowością. Kościół przeciwstawia tym wrogom: wiarę, nadzieję i miłość. Wiarę w dziejową misję Polski, nadzieję w niespożyte siły polskiego katolicyzmu i miłość, a wszystko przezwycięża.

Następnie zabrał głos J. Em. Ks. kardynał Kakowski. Rzadko chyba dostojnik Kościoła przemawiał wśród takiego entuzjazmu słuchaczy. Po jego słowach, że „p. Prezydent swoją obecnością na Zjeździe Katolickim, stwierdza publicznie, że najwyższy przedstawiciel państwa i władz świeckich w Polsce łączy się myślą i duchem z ludnością katolicką, która stanowi olbrzymią większość narodową i że dobro tej ludności leży mu na „sercu" — po tych słowach, oklaskom i entuzjazmowi trudno było tamę położyć. Ks. Kard. zapewnił Prezydenta, że „Katolicy są siłą duchową państwa, która w każdej chwili oddaje się bez zastrzeżeń na usługi Rzeczypospolitej, ale w zamian za to domaga się, aby rząd był oddany całkowicie dobru całego narodu i szanował prawa, uczucia i przekonania religijne ludności katolickiej".

Ks. kardynał Kakowski wspomniał potem o Zjeździe w r. 1921, którego obecny jest jakby dalszym ciągiem. Dwie główne myśli przewodzą temu Zjazdowi, urządzonemu w 200-rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki: idea odrodzenia rodziny i wychowania religijnego młodzieży. „Młodzież oparta o zdrową rodzinę, wychowana w dobrej szkole katolickiej będzie najlepszą gwarancją Polski silnej, o której przyszłość nie będziemy się obawiali". Ks. kard. w bardzo ostrych słowach wskazał na usiłowania zaprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych. „Cóż to jest małżeństwo cywilne? — pytał! Jest to w pojęciu katolickiem ni mniej ni więcej, mówiąc językiem ludu jak „życie na wiarę", a językiem prawniczym: „konkubinat", którego Kościół nigdy nie uznawał i nie uzna za prawe małżeństwo". Po tem oświadczeniu prawdziwy huragan oklasków i okrzyków zaznaczył, że katolicy całej Polski są tego samego zdania.

Następnie zabrał głos monsg. Chiarlo, audytor Nuncjatury Apostolskiej, zapewniając o swojej wdzięczności, że może przedstawić Ojcu Świętemu wyrazy synowskiej czci i przywiązania całego Zjazdu. — Po oświadczeniu Msgra p. Prez. Mościcki i członkowie rządu opuścili dziedziniec politechniki.

Ks. Radziwiłł odczytał telegramy od marsz. Trąmpczyńskiego, min. Sujkowskiego, prymasa Węgier Csernocha, arcyb. Prągi Kordaca, bpa Spisza Jana Wojtaszaka, szefa misji francuskiej gen. Charpi i inn., poczem nastąpiły dwa referaty: Antoniego Chacińskiego i Ks. J. Rostworowskiego, o czem w numerze następnym.

Warszawa, 29. VIII. Ks. F. Machay.

Zjazd katolicki w Warszawie.

DRUGI DZIEŃ IMPONUJĄCEJ MANIFESTACJI KATOLICKIEJ.

Echa pierwszego dnia Zjazdu.

W związku z podanem już sprawozdaniem z uroczystości Zjazdu katolickiego, w dniu pierwszym, należy dodać, iż na Zjazd ten zjechali, jako reprezentanci katolików obrządku wschodniego, archimandryta O. F. Morozow i ks. Slezko.

Kard. Kakowski odczytał przy otwarciu zjazdu telegram od Ojca św., który **wszyscy uczestnicy uczcili przez powstanie. Pierwszy powstał Prezydent Rzeczypospolitej.** Telegram Ojca św. brzmi:

„Z okazji **obchodu 200-nej** rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego ogólno-polskiego, Ojciec **św. wyraża** życzenia, by obchód jubileuszowy i Kongres Narodowy przyniosły szlachetnemu krajowi jak największą obfitość łask boskich, oraz **przesyła** z całego serca **wszystkim uczestnikom Zjazdu błogosławieństwo apostolskie.** Kard. Gaspari".

Zjazd wysłał do Papieża następującą depeszę:

„Ojcze Święty! Katolicy z całej Polski, zgromadzeni na uroczystym obchodzie 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki i odbywający przytem obrady nad świętością chrześcijańskiego życia rodzinnego i nad chrześcijańskiem wychowaniem młodzieży, składają hołdu u stóp Waszej Świątobliwości i jednogłośną uchwałą **oświadczają**, wobec Chrystusowego Namiestnika na ziemi, a Ojca Najukochańszego Polski, tyloma Jego dobrodziejstwami zobowiązani, **że stoją i stać będą zawsze jak najwierniej przy wierze katolickiej i Piotrowej Stolicy i przez krzewienie chrześcijańskiego życia w rodzinach szerzyć będą w swojej Ojczyźnie Królestwo Chrystusowe".**

Między innemi depeszami powitalnemi zwrócił uwagę telegram Ign. Paderewskiego ze Szwajcarji, zaczynający się od słów:

„Źródłem i podstawą moralności Narodu jest i będzie religja. Ktokolwiek broni wiary ojców, ten broni duszy Narodu".

Drugi dzień Zjazdu.

Drugi niedzielny, dzień Zjazdu Katolickiego rozpoczął się uroczystą Mszą św. w kościele Zbawiciela i w kościele św. Aleksandra. O godzinie 1-ej rozpoczęło się **posiedzenie plenarne Zjazdu**, na którem wygłoszono cztery referaty. **Mec. Jankowski** omawiał religijne sankcje Sakramentu i **nierozerwalności małżeństwa**, — pos. Błażejewicz mówił o religijnych i społecznych przyczynach upadku rodziny. **Dr Kozerski** mówił o zmysłowości jako podstawie życia współczesnego, wreszcie **pos. Puzynianka** omawiała polityczne przyczyny dzisiejszego upadku rodziny.

O godz. 8 po południu odbył się koncert w Filharmonji ku czci św. Stanisława Kostki.

Przeszło 100.000 ludzi w procesji.

O godz. 5.30 wyruszył z Politechniki do Katedry pochód procesjonalny. **W manifestacyjnym tym pochodzie, niewidzianym w Warszawie od roku 1916, wzięło udział przeszło 100.000 ludzi. Kard. Kakowski** z balkonu redakcji „Polaka Katolika" na Krakowskiem Przedmieściu **udzielił błogosławieństwa przechodzącym tłumom.**

Zjazd protestuje przeciw ślubom cywilnym i rozwodom.

W drugim dniu Zjazdu, na plenarnem posiedzeniu przyjęto następujące trzy tezy w kwestjach prawa małżeńskieg:

1) Opierając się na prawie powszechnem i przyrodzonem, oraz na zasadzie postanowień konstytucji, pierwszy Zjazd Katolicki domaga się **jednolitego dla wszystkich dzielnic uregulowania prawa małżeńskiego, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego.**

2) Pierwszy Zjazd Katolicki protestuje jak najenergiczniej przeciwko zakusom wprowadzenia ślubów cywilnych, czy to obowiązkowych, czy fakultatywnych i rozwodów.

3) Państwo ma prawo i obowiązek określania czysto cywilnych skutków małżeństwa w sposób zgodny ze sprawiedliwością i prawem naturalnem.

Tłumy odwiedzają relikwje św. Stanisława.

Relikwje św. Stanisława, złożone onegdaj po uroczystej procesji w kościele OO. Jezuitów, ściągały tłumy wiernych do późnej nocy. Relikwje, ustawione na wzniesieniu, były oblegane przez wiernych. Po Mszy św., w czasie której prawie wszyscy wierni przystąpili do Komunji św., wyniesiono relikwje do samochodu. W pierwszym z nich jechała młodzież ze sztandarami, w drugim ks. de Ville, ks. prał. Stroynowski, Jarębski i Wojnar, wiozący relikwje.

Początek roku szkolnego.

W związku z odroczeniem rozpoczęcia nauki szkolnej do 15 września, wyjaśnia PAT., że

„było ono spowodowane przedewszystkiem myślą o szkołach w większych środowiskach oraz o niebezpieczeństwie rozszerzenia zarazy wskutek przewożenia koleją młodzieży szkolnej. Obecnie ze względu na uspokajające wiadomości z okolic wiejskich. **Min. W. R. i O. P. upoważnia władze szkolne do zarządzenia podjęcia nauki szkolnej w szkołach wiejskich w terminie normalnym w dn. 1 września b. r., względnie nieco opóźnionym do 6 września b. r. we wszystkich tych miejscowościach, w których według orzeczenia władz sanitarnych niema wypadków szkarlatyny.** Należy zaznaczyć jednocześnie, że zaświadczenia na ulgowy przejazd koleją dla młodzieży szkolnej powracającej do szkół, zatrzymują ważność do 15 września".

Tyle PAT.! Czyli: nasze Ministerstwo odroczyło naukę z powodu „epidemji szkarlatyny", nie upewniwszy się w urzędach sanitarnych, czy „epidemja" przybrała tak zastraszające rozmiary, jakby z komunikatu p. ministra wynikało.

Traktat polsko-sowiecki

Wiedeńskie pisma zamieściły przedwczoraj alarmującą wiadomość z Moskwy o wszczęciu rokowań między sowietami a Polską w sprawie traktatu gwarancyjnego. Według tych wiadomości miał pos. Wojkow przedstawić w Warszawie główne zasady traktatu. Obejmować one mają następujące punkty:

1) obustronne zobowiązanie się do wstrzymywania się od jakichkolwiek działań agresywnych,

2) zobowiązanie się stron do zachowania **neutralności na wypadek napaści na jednego z kontrahentów ze strony trzeciej,**

3) **nie branie udziału w jakichkolwiek układach międzynarodowych o charakterze politycznym lub gospodarczym skierowanych przeciw jednemu z kontrahentów,**

4) rozstrzygnięcie wszelkich sporów za pośrednictwem mieszanych komisyj polubownych.

Nasza „wzorowo funkcjonująca P. A. T.-a" dopiero w jeden dzień po wiedeńskich pismach podała wiadomość o tej ofercie sowietów, potwierdzając zresztą w zupełności wiedeńskie doniesienia.

Mamy więc do czynienia z realną propozycją ze strony sowietów, będącą uzupełnieniem zaczętych jesienią ub. roku rozmów. Należy ją traktować **jako chęć przełamania przez sowiety tego pierścienia, który koło nich spontanicznie powstał na skutek wewnętrznej gospodarki rządu moskiewskiego i jego zagranicznej propagandy rewolucyjnej.** Charakterystycznem jest, że propozycja rosyjska schodzi się z zupełną klęską Karachana i bolszewickiej akcji w Chinach (do czego rząd moskiewski przywiązywał ogromną uwagę) i z fermentem (nie zlikwidowanym dotąd) w łonie rosyjskiej partji komunistycznej.

Te momenty wzmacniają stanowisko Polski w przyszłych rokowaniach z Rosją sowiecką.

Z drugiej strony nie można przeoczać, że oferta sowiecka zrobiona Polsce ma swoje ukryte żądło skierowane przeciw Lidze Narodów. W szczególności punkty 2. i 3.. w swojem ogólnikowem brzmieniu mogłyby doprowadzić Polskę do poważnych trudności w związku z jej obowiązkami jako członka Ligi Narodów. Że punkty porozumienia zostały opublikowane przez urzędową rosyjską ajencję w dobie rokowań o reorganizację Rady L. N. i w momencie starań Polski o miejsce w niej stałe, można to uważać za nowy przejaw wytrwałej akcji Cziczerina przeciw Lidze Narodów. Znamiennem jest, że — podobnie, jak w roku ubiegłym — p. Cziczerin wybrał się na „kurację" do Europy zachodniej w chwili, kiedy kryzys w Lidze Nar. zbliża się do decydującego punktu. Trzeba się spodziewać, że „wzgląd na zdrowie" nie przeszkodzi rosyjskiemu komisarzowi dla spraw zagranicznych w pogłębianiu różnic instniejących w obecnej chwili między państwami zainteresowanemi reorganizacją Rady Ligi Narodów i że jednym ze sposobów, których będzie chciał do tego celu użyć, będzie właśnie pakt gwarancyjny z Polską.

P. min. Zaleski, który na wyjezdnem do Genewy przyjął ofertę rosyjską do rozpatrzenia, powiedział, że zbada ją po powrocie z posiedzenia Ligi Narodów. Oczywiście — wszystko będzie zależało od tego, z czem p. Zaleski z Genewy powróci. Będziemy widzieli wówczas, co będzie korzystniejsze dla państwa. I przyjdzie czas na szczegółowe zbadanie sowieckich propozycyj. Dziś jeszcze za wcześnie!

St. D.

Z dnia politycznego

Zjazd Rady Naczelnej P. S. L.

W ub. sobotę obradowała w Warszawie Rada Naczelna P. S. L. „Piast" pod przewodnictwem posła Witosa. Po dyskusji nad referatem pp. Dębskiego, Kiernika, Buzka i Michałkiewicza wyrażono pełne zaufanie kierowniczym władzom stronnictwa, w szczególności posłowi Witosowi. Postanowiono zwołać kongres, na którym uchwalona będzie zmiana programu. Uchwalno też kilka rezolucyj, między innemi przeciwko polityce Min. W. R. i O. P. w stosunku do szkolnictwa powszechnego i przeciwko polityce aprowizacyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych, a zwłaszcza przeciwko zamierzonej reglamentacji wywozu zboża oraz wprowadzaniu ceł na zboże. Ta ostatnia uchwała dowodzi, że w polityce gospodarczej „Piasta" dominującą rolę grają wciąż jeszcze interesy rolników, a zbyt mało uwzględniane są potrzeby ludności miejskiej, która ze względu na mierne urodzaje tegoroczne żądać musi od rządu prowadzenia bardzo ostrożnej polityki wywozowej.

„Nowy wojewoda śląski".

„Głos Prawdy" w ten sposób reklamuje Ślązakom p. Grażyńskiego:

„Mający być niebawem mianowany wojewodą śląskim dr. Michał Grażyński na miejsce ustępującego p. Miecz. Bilskiego, jest z pochodzenia Ślązakiem. Zyskał tytuł doktora praw i filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym też do ostatniej chwili był docentem".

Co słowo, to — kłamstwo. Albowiem 1) — p. Grażyński nie jest „z pochodzenia Ślązakiem", natomiast pochodzi z b. Galicji, z podmiasteczka Gdów, pow. wielickim. 2) — p. M. Grażyński nie jest docentem Uniw. Jagiellońskiego był natomiast asystentem prof. Kutrzeby.

Wreszcie dodać należy, że „Głos Prawdy" już teraz nazywa p. Grażyńskiego „wojewodą śląskim".

O czem piszą inni?

Sprawa szkolnictwa polskiego we Francji. — Bolszewizm jeszcze nie upada. — Szkodliwość prasy „czerwonej". — Pod sąd gen. Berbeckiego. — Zapowiedź podwojenia pensyj podoficerów.

Dr. Eug. Zdrojewski przedstawia w „N. Kur. Polskim" sprawę szkoły polskiej we Francji. Jest tam pół miljona Polaków i przeszło 30 tysięcy dzieci w wieku szkolnym. Szkół polskich brak. W marcu 1924 r. polskie Min. W. R. i O. P. żądało od władz francuskich, by wszędzie, gdzie jest 40 dzieci polskich, utrzymywano szkoły z językiem wykładowym polskim dla wszystkich przedmiotów (oprócz języka francuskiego, historji i geografji Francji) i nauczycielami Polakami. Jednakże tych zobowiązań Francja nie przyjęła i jedynie związek przedsiębiorców obiecał w miejscowościach, gdzie znajduje się 65 dzieci polskich, angażować nauczycieli polskich poleconych przez ministerstwo oświaty w Warszawie do nauki języka polskiego oraz historji i geografji Polski, względnie także i innych przedmiotów, gdyby dzieci nie umiały po francusku. Przedsiębiorcy zaczęli istotnie sprowadzać polskich nauczycieli, ale wyznaczali im ogromnie niskie wynagrodzenie. Przytem tych szkół było mało.

„Są — pisze dr. Zdrojewski — kopalnie, liczące po 2030 dzieci, na które przypada dwóch nauczycieli. Pomimo jednak tych przeszkód, dwa lata prowadzonej akcji, przyniosły wzrost dzieci, korzystających z nauki polskiej z 4000 do 11.000, nauczycieli z 40 do 90".

Trzecia część dzieci korzysta już z nauki polskiej. Gorzej przedstawia się sprawa jakości nauczania. W niektórych miejscowościach ilość godzin polskich jest zmniejszana do 10 lub nawet 5 (na 30) tygodniowo, co ujemnie wpływa na wyniki nauki. To też zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, urządzony w sierpniu b. r. w Lille uchwalił rezolucję stwierdzającą, iż „tylko polska szkoła prywatna należycie postawiona może uchronić wychodźtwo od wynarodowienia, zapewnić mu jego prawa narodowo-kulturalne". Stwierdzono też, iż wychowawcą dziecka polskiego może być tylko nauczyciel Polak.

W wileńskiem „Słowie" p. Ignacy Gintowt Dziewałtowski, b. poseł sowiecki w Pekinie, rozwiewa złudzenia, jakoby obecny kryzys sowiecki był początkiem upadku bolszewji. Jeżeli przypuszczamy, że w walce między opozycją Zinowjewa a bardziej pokojowo nastrojoną większością zwycięży ktoś trzeci, to

„grubo się mylimy, gdy widmo bowiem tego trzeciego zjawi się na horyzoncie, tarcia wewnętrzne i spory w Rosji ustaną.

Cały ten ruch, który w Rosji obecnie obserwujemy, **te dyskusje i nieporozumienia, jest zjawiskiem perjodycznie powtarzającym się z matematyczną ścisłością przy każdej potrzebie nowego oczyszczenia partji, co nie jest dziwne, gdyż jedna z najliczniejszych partyj związana żelazną dyscypliną, musi fermentować i ulegać reorganizacji".**

Rosja nie jest w tej chwili słabą i rozpowszechnianie mniemania o jej słabości w Polsce jest wprowadzaniem w błąd.

Z powodu konferencji prasowej na zjeździe katolickim, drukuje p. Strakacz bardzo trafne uwagi o szkodliwości prasy brukowej, sensacyjnej, t. zw. „czerwonej". Prasa ta, niestety bardzo poczytna, sieje demoralizację, obniżając powoli, ale stale poziom moralności.

„Tylko tem obniżeniem się moralnego poziomu czytelników brukowej prasy, można sobie wytłómaczyć, że prasa ta z całym cynizmem uprawia szantaże polityczne, jest sprzedajna, a orjentacje zmienia z godziny na godzinę, dostosowując się z łatwością do każdej sytuacji, lub do więcej dającego.

I taka prasa urabia u dziesiątków tysięcy ludzi opinję społeczną. Sugestji słowa drukowanego, mimo całego krytycyzmu, poddają się nawet ludzie wykształceni, to też ta prasa jest najlepszym sprzymierzeńcem w walce z przeciwnikiem".

Prasa taka potrafiłaby gloryfikować nawet przewrót bolszewicki. Zatruwa dziesiątki tysięcy umysłów. Powinna być zatem bezwzględnie bojkotowana przez wszystkich uczciwych ludzi.

Szereg pism cytuje artykuł „Głosu Narodu", żądający postawienia gen. Berbeckiego pod sąd. „Warszawianka" zauważa:

„Rzeczywiście, dalsza bezczynność sądów w sprawie generałów więzionych „ad ministratiwnym poriadkom" w Wilnie — i dalsze milczenie czynników powołanych w sprawie oskarżonego o potworny zamach gen. Berbeckiego, prowadziłoby do zupełnego już podcięcia pojęć prawa i moralności, i tak już nazbyt w Polsce zachwianych po wypadkach majowych".

Przeniesienia i dymisje nie ustają. Równocześnie nagradza się awansami piłsudczyków. Na pozyskanie armji wydaje się ogromne sumy. Po podwyżce pensyj oficerów ma przyjść zwiększenie poborów podoficerów. Nie jest — jak donosi „Polska Zbrojna" wykluczonem, że

„w przeciągu września rozszerzony zostanie zakres rozporządzeń o wypłacaniu dodatków funkcyjnych tym kategorjom osób wojskowych, które dotychczasowem rozporządzeniem nie zostały jeszcze objęte. Dotyczyłoby to w pierwszym rzędzie podoficerów. Jak już o tem donosiliśmy, sprawa **rozszerzenia sprawy dodatków służbowych podoficerom leży ogromnie na sercu najwyższym czynnikom kierowniczym armji".**

Zato sprawa sądu nad generałami, więzionymi na Antokolu, wcale „najwyższym czynnikom" nie leży na sercu. Ci mogą siedzieć w więzieniu już czwarty miesiąc. Minister i generałowie są zbyt zajęci manewrami, by mogli znaleźć czas na osądzenie ich „zbrodni".

Skoro „najwyższe czynniki" myślą o polepszeniu doli podoficerów, to zapewne wkrótce ponowią się ataki na min. Klarnera. Biada mu, gdyby się wzbraniał wyasygnować odpowiednią ilość miljonów. „Najwyższe czynniki" zapewne przeprowadzą swą wolę. Ale co na to inni ministrowie? Kiedy pomyślą o polepszeniu płac urzędników? Czy skarb jest tylko do dyspozycji „kierowniczych czynników" armji? Czy pensje urzędników są zbyt wysokie? Czy **sprawiedliwem jest** wypłacanie większych poborów majorom niż wojewodom, a porucznikom niż starostom?

KRONIKA KRAJOWA.

Wilki i niedźwiedzie na Podkarpaciu.

Z Podkarpacia donoszą, iż pojawiły się ogromne stada wilków i niedźwiedzi, które dokonują w tamtejszej okolicy spustoszeń. Wilki rozzuchwaliły się tak dalece, iż napadają na osiedla, liczące po kilkudziesięciu lub nawet kilkuset mieszkańców. Zwłaszcza duże rozmiary przyjęło najście wilków w powiecie skolskim. We wsi Różaniec Wielki w tymże powiecie został rozszarpany na śmierć przez niedźwiedzia jeden z gospodarzy. Wasylew.

Obija kapitana polskiego

I POWOŁUJE SIĘ NA MIN. PIŁSUDSKIEGO I MŁODZIANOWSKIEGO.

W jednej z restauracyj poznańskich wywołało awanturę towarzystwo złożone z pięciorga osób, które w wyniku sprzeczki z pewnym kapitanem, ubranym po cywilnemu, obiło go do krwi, przyczem podczas bijatyki padały takie słowa: **„Marsz. Piłsudski i min. Młodzianowski stoją za nami! My wam tu pokażemy i t. d.".** Po wylegitymowaniu policyjnem brutalnych gości okazało się, iż **są to „redaktorzy" zapowiedzianego w Poznaniu „Kurjera Zachodniego", organu sanacji moralnej.**

Jeszcze pismo nie ukazało się, a oni już wprowadzają sanację.

—o—

PREZYDENT MOŚCICKI PRZYJEDZIE NA INGRES PRYMASA HLONDA DO POZNANIA? W sferach rządowych w Warszawie **kursuje pogłoska jakoby Prezyd. Rzplitej wybierał się wkrótce do Poznania. Miałoby to nastąpić w połowie października w związku z ingresem ks. prymasa Hlonda.**

NA ZAMKU W WARSZAWIE ODBYŁO SIĘ ZAPRZYSIĘŻENIE bisk. łomżyńskiego ks. Łukomskiego oraz ks. bisk. Okuniewskiego, sufragana chełmińskiego.

ZNOWU OFIARA TATR. Z Zakopanego donoszą, że wycieczka turystyczna znalazła nad Doliną Białego obok upłazu Kalatowieckiego zwłoki mężczyzny. Natychmiast wysłano we wskazanym kierunku ekspedycję. Narazie szczegółów brak.

W SPRAWIE STOSUNKÓW W WARSZAWSKIEJ POLICJI komisarz rządu m. Warszawy ogłosił komunikat, stwierdzający, że zarzuty prasy kierowały się przeciw funkcjonarjuszom, przeniesionym ze względów służbowych w stan nieczynny jeszcze przed pojawieniem się zarzutów w prasie. Poza tem, wobec zarzutów, stawianych niektórym funkcjonarjuszom, zarządzone zostało dochodzenie wstępne, a akta przesłano do dyspozycji prokuratorji.

„KURJER POLSKI" ZMARTWYCHWSTAJE. Donoszą z Warszawy, iż z dniem 31 b. m. zacznie wychodzić po krótkiej przerwie dziennik „Kurjer Polski".

BEZKRWAWA KATASTROFA KOLEJOWA wydarzyła się pod stacją Brzoza na Pomorzu. Wskutek niestwierdzonej jeszcze przyczyny wykoleił się pociąg towarowy jadący z Torunia do Warszawy. Zniszczona została lokomotywa i 4 wagony. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

ODKRYCIE POKŁADÓW ZŁOTA POD SANOKIEM? Do Dyrekcji skarbowej w Sanoku nadeszła wieść, że w sąsiedniej wsi Trepcza odsłoniła się skutkiem podmycia przez San nadrzeczna skała i odkryła znajdujące się w jej wnętrzu pokłady złota. Dyrekcja wydelegowała na miejsce komisję, która zebrawszy próbki lśniącego kruszcu, odesłała je do zbadania do Lwowa.

KOMENDANT „STRZELCA" W RADOMIU ZASTRZELIŁ SIĘ, BO ZDEFRAUDOWAŁ 691 ZŁ. W ub. tygodniu popełnił samobójstwo komendant „Strzelca" w Radomiu, djetarjusz magistratu, Józef Żabicki. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w chwili, gdy policja chciała go aresztować za zdefraudowanie 691 zł. Wspólnik Żabickiego, niejaki Pobudin, usiłował uciec z Radomia.

Zaznaczyć należy, że magistrat Radomia znajduje się w rękach socjalistów. Na zebraniu chrześc. Związków zawodowych w Radomiu uchwalono w związku z temi nadużyciami zażądać przeprowadzenia ścisłej kontroli państwowej w magistracie, Kasie chorych i t. d.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Apel bibljoteki „Ambrosiana" w Medjolanie.

Otrzymujemy apel od bibljoteki „Ambrosiana" w Medjolanie do wszystkich uczonych, kierowników instytucji naukowych i studjujących o moralne i materjalne poparcie dzieła tej słynnej bibljoteki. Stoi to w związku z zamierzoną inauguracją w grudniu b. r. popiersia obecnego Papieża, Piusa XI, który był dawniej bibljotekarzem w „Ambrosiana". Pod odezwą czytamy podpisy wybitnych osobistości Włoch i Europy, jak: kardynałów, senatorów, profesorów uniw., uczonych i pisarzy (R. Bazin, G. K. Chesterton, P. Claudel, B. Croce, P. De Nolhac, G. Gentile, N. Jorga, J. Motta, G. Papini, I. Seipel, V. Scialoia, premjer holenderski Ruys de Beerenbrouck i in.).

—o—

JĘZYK POLSKI MA BYĆ SŁOWIAŃSKIM JĘZYKIEM OBRAD międzynarodowej konfederacji młodzieży akademickiej. Rezolucję tę powzięły delegacje słowiańskie przy zamknięciu kongresu studentów w Pradze.

MISJONARZ GINIE NA POSTERUNKU. Misjonarz belgijski O. Ruyffelaert, spełniający funkcję wikarjusza w misji pod Szanghajem, został w przejeździe przez prowincję Shansi zraniony wystrzałami bandytów. Towarzyszący mu Chińczyk został zabity na miejscu. O. Ruyffelaert przewieziony do sąsiedniego miasteczka, zmarł.

JAPONJA — NIESZCZĘŚLIWY KRAJ. Z Hakadota donoszą, że z powodu katastrofy powodzi w Japonji wiele osób straciło życie, a 2000 domów zostało zniszczonych.

ZNÓW KATASTROFA W KOPALNI. Wskutek długotrwałych deszczów, w jednej z kopalń w północnej Burmie (Indje) nastąpiło obsunięcie się ziemi. Dotychczas wydobyto 20 trupów i 24 rannych. Zniszczeniu uległo 70 domów robotniczych.

OFICERZY NIEMIECCY ZARABIALI NA DOSTAWACH. Rządowi niemieckiemu nadesłano memorjał, oskarżający na podstawie dokumentów cały szereg oficerów niemieckich o nadużycia pieniężne. Malwersacje te dotyczą dostaw amunicji, na których to dostawach oficerowie ci niezmiernie się wzbogacili. Jeden z nich posiada nawet pod fałszywem nazwiskiem konto bankowe zagranicą.

LUDNOŚĆ BELGJI WYNOSI według ostatniego spisu 7,811.876 głów. W porównaniu z rokiem ubiegłym zaznaczył się niewielki przyrost.

TYSIĄC LUDZI DZIENNIE UMIERA NA CHOLERĘ W CHINACH. Według doniesienia „Chicago Tribune" w Szanghaju i okolicy pada tysiąc osób dziennie na cholerę.

DRUGA AMERYKANKA PRZEPŁYNĘŁA KANAŁ LA MANCHE. Onegdaj przepłynęła kanał La Manche druga po miss Ederle kobieta, również Amerykanka, miss Carson. Czas przepłynięcia wynosi 15 i pół godziny, t. j. o godzinę dłuższy od światowego rekordu G. Ederle. Równocześnie z p. Carson próbowało przebyć kanał dwóch pływaków; jeden z nich Perks, na milę od Dowru musiał zaprzestać pływania, a drugi pływak egipski Helmi, już po trzech godzinach zrezygnował.

AUTOMOBILE NIEDŁUGO JESZCZE BĘDĄ KURSOWAĆ PO ZIEMI, albowiem według ostrzeżenia prof. J. F. Thorpe'a, zapasy światowe benzyny wyczerpują się. Kopalnie nafty nie mogą nadążyć szybkiemu wzrostowi automobilizmu, tak, że wkrótce trzeba będzie pomyśleć o nowym środku pędnym dla automobili.

ODZNACZENIA WĘGIERSKIE NA PIERSIACH POLAKÓW. W związku z zawarciem węgiersko-polskiego traktatu handlowego, naczelnik państwa węgierskiego nadał posłowi polskiemu Zygm. Michałowskiemu węgierski krzyż zasługi I. kl., szefowi sekcji min. handlu O. Węcławowiczowi, radcy legacyjnemu Kaz. Papee, posłowi do Sejmu P. Bobkowi, sen. J. Hemplowi, sen. J. Buzkowi i prof. uniw. J. Dąbrowskiemu węgierskie krzyże zasługi II. kl. z gwiazdą oraz sekr. poselstwa dr. Frylingowi węgierski krzyż zasługi II. kl.

OSOBISTE. Ojciec św. przyjął w dn. 26 sierpnia na specjalnej audjencji p. Zbigniewa Romana de Verbno-Łaszczyńskiego, którego zamianował swoim szambelanem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Rozpoczęcie roku szkolnego.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zarządziło, aby rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się w terminie normalnym, a najpóźniej w dniu 6 września b. r. w szkołach powszechnych wiejskich we wszystkich tych miejscowościach, w których, według orzeczenia władz sanitarnych, niema wypadków szkarlatyny. Szczegółowe wskazówki w tej mierze otrzymają inspektoraty szkolne powiatowe, które wydadzą ostateczne zarządzenia, względnie odroczą — po porozumieniu się z powiatowemi władzami sanitarnemi — rozpoczęcie nauki poza dzień 6 września w tych miejscowościach, w których niebezpieczeństwo epidemji istnieje. Tak więc w Krakowie nauka we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpocznie się 15 września b. r.

Powrót 20 pułku z manewrów.

W niedzielę koło godz. 4 rano wyruszył z Myślenic 20 pp. Ziemi Krakowskiej w powrotnej drodze do Krakowa z kilkutygodniowych manewrów w okolicach Jordanowa. O godz. 9.30 rano oddziały pułku wkroczyły do miasta ul. Starowiślną, pod dowództwem pułk. Kruk-Szustera. Na czele wojska jechał oddział cyklistów, poczem maszerowała orkiestra, a za nią kompanje dziarskich żołnierzy, prowadzone przez oficerów. Żołnierze, przystrojeni kwiatami, byli owacyjnie witani przez publiczność, która wyległa daleko za miasto, aby powitać wracające z ćwiczeń „Dzieci krakowskie". Za pułkiem jechały kuchnie polowe, oraz dziesiątki furgonów. Żołnierze, przy dźwiękach orkiestry, przemaszerowali przez całe miasto i udali się do koszar na Łobzowie.

Oficer ranił szablą stróża-domu.

Róg ul. Sławkowskiej i Rynku głównego był wczoraj po godz. 1 po południu widownią krwawego zajścia. Według informacyj, udzielonych nam przez naocznego świadka, sprawa przedstawia się następująco: Stróż domu pod l. 1 przy ul. Szczepańskiej, 57-letni Stefan Mackiewicz, skrapiał chodnik wodą, przyczem wskutek nieuwagi oblał spodnie przechodzącemu por. Tadeuszowi Góreckiemu z 3 p. sap. z Wilna. Oburzony oficer, dobył szabli i ciął nią stróża w ramię. Koło broczącej krwią ofiary tego niezwykłego samosądu zaczęły się gromadzić tłumy przechodniów, a por. Górecki, wraz z towarzyszącym mu bratem spokojnie odeszli. Dopiero na skutek interwencji naszego informatora, a następnie policji por. Górecki został przytrzymany i odprowadzony na strażnicę wojskową, gdzie oficer inspekcyjny spisał z nim protokół. Mackiewicza opatrzył lekarz Pogotowia, poczem ranny złożył zeznania o przebiegu zajścia w komisarjacie policji.

Pożar zniszczył 12 stert zboża.

W niedzielę o 11 w nocy wybuchł w Dziekanowicach za Czerwonym Prądnikiem, tuż obok zabudowań dworskich p. Wiktora Fiebero dzierżawcy dóbr, groźny pożar, który strawił 12 olbrzymich stert zboża i paszy. Szkoda wynosi około 80.000 złotych. Pożar zagrażał całej wsi. Na miejsce przybył z Krakowa pluton straży pożarnej pod kierunkiem ogniomistrzów Flaszy i Dury i rozwinął energiczną akcję ratunkową. Praca strażaków, która trwała przeszło 12 godzin była bardzo utrudniona dla braku wody w pobliżu, tak, że musiano dopiero zarzucić węże do stawu leżącego w odległości 500 metrów od ognia i stamtąd czerpać wodę. Dzięki niestrudzonej akcji straży ogień zlokalizowano. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z podłożeniem ognia. Krakowskiej straży pomagały ochotnicze straże pożarne z Witkowic, Batowic i Mogiły.

Kraków, 31 sierpnia.

Wtorek: św. Rajmunda, św. Rutina.
Środa: św. Idziego.

CENY MAKSYMALNE CHLEBA. Magistrat, po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, ustanowił następujące ceny maksymalne chleba z mocą obowiązującą od dnia 31 b. m.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 55 groszy, ciemnego 38 gr. Ceny pieczywa białego pozostają bez zmiany.

TRANSPORT NIEROGACIZNY DO WIEDNIA. W ubiegłym tygodniu wysłała krakowska rzeźnia miejska 237 sztuk bitej nierogacizny do Wiednia. Transporty odchodzą z Krakowa każdego tygodnia i obejmują przeciętnie 200—250 sztuk nierogacizny.

ROZPRAWA PRZECIW DR GROTOWSKIEMU, oskarżonemu o występek lekkomyślnej krydy, wyznaczona na dzień wczorajszy, została odroczona. Dr Grotowski przedstawił świadectwo lekarskie, stwierdzające, że z powodu choroby serca nie może zjawić się w sądzie.

CIĘŻKIE WIĘZIENIE ZA ZABÓJSTWO. Wczoraj odbyła się w sądzie krakowskim rozprawa o głośne w swoim czasie zabójstwo dokonane we wsi Cholerzynie pod Krakowem na gospodarzu Janie Bartyzelu. W pierwszy dzień Zielonych Świąt b. r. wracający z Bielan Adam Feluś, lat 50 ze swoimi synami: 16-letn. Piotrem i 22-letn. Stanisławem napotkali Bartyzela z którym Feluś miał dawne porachunki. W czasie sprzeczki, do której przyłączyli się Jan i Piotr Maryszowie oraz Józef Kadula przechodnie, stary Feluś ugodził Bartyzela siekierą w głowę, zaś synowie jego i reszta towarzyszy pomagali nożami. Bartyzel wskutek odniesionych ran zmarł wkrótce po zajściu. Wczoraj odpowiadali napastnicy za zbrodniczy czyn przed trybunałem orzekającym, który skazał: Adama Felusia na półtora roku, Piotra Felusia na rok, Stanisława Felusia na 8 miesięcy, a Morysiów i Kadulę po 7 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Waga, wotowali s. s. o.: Dr Czerny i Warchałowski. Oskarżał prokurator Dr Michałowski.

MORD RABUNKOWY. Komenda policji państwowej w Ropczycach doniosła do Krakowa, że w nocy z 28 na 29 sierpnia dokonano morderstwa rabunkowego na osobie Józefa Kołka w gminie Nagoszyn; sprawcy uzbrojeni byli w rewolwery. W tym samym czasie napadli nieznani sprawcy na mieszkanie Jana Pawełka w gminie Osiek, pow. Ropczyce, którego zranili w brzuch, gdy bronił swego mienia.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Wtorek: „Podróż po Warszawie".
Środa: „Podróż po Warszawie".
Czwartek: „Podróż po Warszawie".
Piątek: „Jarmark małżeński" (premjera).

REPERTUAR KONCERTOWY

Wtorek 31: „Tosca" z M. Budziszewską i A. Didurem.

—ooo—

WANDA: „Ich grzech", dramat w 7 aktach; i „Gwałtu, mróz", arcykomedja w 2 aktach.

REDUTA: „W dzikich prerjach", dramat w 8 aktach; „Jak zostać detektywem", farsa w 6 aktach.

UCIECHA: „Dziewczynka I klasy", sztuka w 8 aktach, oraz komedja „On, Ona i Samochód".

SZTUKA: „Kobieta i Chłopczyca" i „O jedną kobietę".

PROMIEŃ: „Czarodziejka", dramat w 8 akt.

NOWOŚCI: „Kochanka Czerwonego djabła", dramat w 8 aktach.

WARSZAWA: „Dzieci Paryża" dramat w aktach.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". W piątek premjera pełnej humoru krotochwili: „Jarmark małżeński". Reżyseruje p. Piekarski. Równocześnie odbywają się próby z „Krakowiaków i Górali".

OSTATNI WIECZÓR OPEROWY Z ADĄ SARI I ADAMEM DIDUREM odbędzie się dziś we wtorek w Starym Teatrze. Słynna para śpiewacza, która sztukę wokalną wyniosła na niedościgłe wyżyny, wykona z udziałem naszych artystów: Fr. Bednickiej, Józefa Stępniowskiego, A. Mazurka i dyr. Bol. Wallek-Walewskiego najświetniejszą operę Gounoda „Faust".

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KU CZCI BŁOG. BRONISŁAWY, patronki Polski, której relikwje znajdują się w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 września w tymże kościele uroczyste Triduum, połączone z 40-godzinnem nabożeństwem. Porządek nabożeństw: prymarja o godz. wpół do ósmej, wotywa przed ołtarzem błog. Bronisławy o godz. 9-tej; suma z kazaniem o godz. 10 i pół; nieszpory z kazaniem o godzinie 6-tej. Celebrować będą OO. Franciszkanie, Reformaci i Dominikanie. W kaplicy błog. Bronisławy na kopcu Kościuszki będą odprawione Msze św. w wymienione dni o godz. 7 rano.

„Traviata" z Adą Sari.

Przez długi czas melomani krakowscy byli pozbawieni możności słuchania koncertów muzyczno-wokalnych, nie mówiąc już o występach operowych zespołów warszawskich, lwowskich czy katowickich. Niepowodzenia finansowe, jakie przyniosły imprezy ubiegłych dwóch lat na scenie Teatru im. Słowackiego, stanowiły dla ryzykownych impressarjów memento, by w darzeniu publiczności krakowskiej (może tylko w okresie wakacyjnym) wieczorami muzycznemi byli bardzo powściągliwi. To też mający w tym kierunku duże, a przykre doświadczenie dyr. Bujański ograniczył się tylko do kilku wieczorów operowych, a dla uniknięcia wszelkiego ryzyka, pozyskał takie gwiazdy w świecie śpiewackim, jak Adę Sari i Adama Didura.

Na pierwszy ogień poszła „Traviata", jedna z najpiękniejszych oper Verdiego, zarówno pod względem przebogatej melodyki i niewyczerpanego źródła sentymentalnych aryj, jak i pod względem kunsztownego układu muzycznego. Partję Violetty odśpiewała Ada Sari, niezrównana śpiewaczka koloraturowa. Liczne audytorjum miało rzadką sposobność podziwiania mistrzowskiej techniki wokalnej, z jaką artystka wykonała trudne partje koloraturowe. Głos jej o niezwykle wdzięcznej barwie i pełnej a głębokiej tonacji, przechodził zwycięsko z podziwu godną mestrją, z najwyższych rejestrów do niższych, wibrował w bajecznej koloraturze przy niezwykle długim oddechu, świadczącym o wielkiem wyrobieniu emisji głosowej atystki i przechodził w najsubtelniejsze piana.

Partnerem znakomitej śpiewaczki był p. Stępniowski, który w roli Alfreda uzewnętrznił swoje wybitne zalety wokalne, jako tenor liryczny. Całość wieczoru o charakterze estradowym, wypadła pod każdym względem zadowalająco.

Życie sportowe.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY KOBIECE W GOETEBORGU. Jak już donosiliśmy w telegramach polska lekkoatletka, Konopacka ustanowiła podczas tych zawodów rekord światowy w rzucie dyskiem (37.71 mtr.) W biegu z płotkami na 100 jardów pierwsze miejsce zajęła Sybowa (Czechosłow.) 14.4 sek., 2) White (Anglja) 14.8. W rzucie kulą prawą i lewą ręką zwyciężyła Widlakowa (Czechosłow.) 19.50 m. 2) Elza Swenson (Szwecja) 19.42 m., 3) Konopacka (Polska) 19.25 m. W skoku na odległość z rozbiegiem zwyciężyła 1) Hitoni (Japonja) 5.50 m., ustanawiając nowy rekord światowy, 2) Gunn (Anglja) 5.44 m. W rzucie oszczepem obu rękami: 1) Adeskoed (Szwecja) 49.15 m., 2) Faweet (Anglja) 45.41 m. W chodzie na 1000 metrów wzięły udział dwie zawodniczki Crossley (Anglja) i Regel (Francja); Crossley ustanowiła nowy rekord światowy, przebywając 1000 m. w czasie 5 min. 10 sek.

W ostatecznej klasyfikacji Polska uzyskała 5 punktów (przedostatnie miejsce). Konopacka otrzymała pierwszą nagrodę za najlepszy wynik indywidualny.

REKORD NURMIEGO NA 1500 M. POBITY. Znakomity średniodystansowiec francuski Georges Baraton, rekordzista światowy na 1 km uzyskał na stadjonie w Colombes w biegu na 15.000 m. czas 3:50.0 sek., czyli o 2.1 sek. lepszy od rekordu Nurmiego.

WYNIKI PIŁKARSKIE ZAGRANICZNE. W Budapeszcie M. T. K. — Hakoah (Wiedeń) 4:2 (2:2); F. T. C. — 33 F. C. 6:2 (1:2); Praga i Budapeszt 4:1.

Zawody międzymiastowe w Wiedniu: Simmering — Amateure 2:1 (0:1), Wacker — Sportklub 5:1 (2:1); Vienna — F. A. C. 1:1 (1:1); Slovan — Rapid 4:3 (2:0); B. A. C. — Admira 2:0 (1:0); Rudolfshuegel — Wac 2:1 (1:0).

W Pradze: Slavia — Nuselski 4:3 (1:3); — D. F. C. — Pardubice 4:0 (1:0).

POGOŃ — CRACOVIA 3:1 (2:1).

Zawody niedzielne o mistrzostwo Polski we Lwowie między Pogonią a Cracovią, zakończyły się klęską krakowskiej drużyny. — W Cracovii brak było Gintla, Sperlinga, Zastawniaka II.; drużyna grała naogół słabo, niemal bez formy. Za to dobrze tego dnia była usposobiona Pogoń, w której wybijali się Kuchar, Batsch, Garbień (ostatni strzelił dwa goale).

WYNIKI PIŁKARSKIE KRAJOWE: W Krakowie: Wisła — Mysłowice 7:0 (0:0); Wisła I B. — Podgórze 3:1 (1:1); Garbarnia — Krowodrza 1:0 (0:0). W Warszawie: Hasmonea (Lwów) — Legja 4:2 (4:0); Hasmonea (Lwów) Makkabi 3:1 (1:0); Skra — Ruch 0:0. W Łodzi: Turyści — Pogoń (Poznań) 3:2 (2:0); Widzew G. M. S. 3:0 (1:0). W Poznaniu: Poznanja — Unja 1:1 (1:0). W Bydgoszczy: Polonia (Warszawa) — Polonia (Bydgoszcz) 6:3. W Wełnowcu: Orzeł — Policyjny K. S. (Katowice) 6:0 do pauzy 5:0.

O MISTRZOSTWO POLSKI ZAWODY PIŁKARSKIE odbyły się jeszcze w ub. niedzielę w Wilnie, gdzie T. K. S. pobił 1 p. leg. 7:2 (3:1) oraz w Poznaniu, gdzie mistrz Poznania „Warta" pobiła mistrza okręgu górnośląskiego „Ruch" w wysokim stosunku 6:0 (4:0). Z Warty wybili się Przybysz i Staliński.

Kradzież Golf-Stromu.

21 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— „Pan!"... Ależ nikt, nigdy, po wszystkie czasy i pośród wszystkich ludzi nie zasługiwał bardziej na to imię... Zrezygnowałem z wszystkiego, podając się do dymisji z posady profesora, nie zależało mi ani na majątku, ani na zaszczytach. Nie brałem nawet udziału w posiedzeniach Akademji. Żyłem w rodzinnem zakątku w Wandeji, jak pustelnik w swej grocie. Tam to odszukał mnie „Pan", by mnie w tajemnicy sprowadzić tutaj, do tego laboratorjum, wobec którego najwspanialsze instytuty naukowe Europy, Ameryki i Azji, wyglądają na nędzne dziury, liche baraki... Jestem u „Pana"... z „Panem", u jego boku... Reszta mnie nie obchodzi.

Wobec tego wybuchu entuzjazmu troje przyjaciół spojrzało na siebie z powątpiewaniem:

— A to Wielkie Dzieło... panie profesorze, — wyjąkał wkońcu Jacek — na czem ono polega?

Ojciec Węglarz znów podniósł palec w górę zwykłym sobie ruchem i rzekł tonem augura:

— Jest to najpotężniejszy pomysł jaki się zrodził w mózgach ludzkich, począwszy od Mojżesza aż do Edisona... Chodzi o stworzenie szóstego kontynentu!...

Potrójny okrzyk zdumienia powitał to obwieszczenie. Joubère zaoponował:

— Ależ to marzenie warjata!

— Powiedz raczej konkretny pomysł mędrca!

— Pan służy obłąkanemu, któremu śni się chimera.

— Powiedz: genjuszowi, który poprawia przyrodę.

— To rzecz niemożliwa.

— Już jest rozpoczęta!

— Niema ludu, któryby się odważył na podobne przedsięwzięcia.

— Ale znalazł się syn bogów, który je wypełni.

Odpowiedzi krzyżowały się z szybkością cięć szpady. Mędrzec, podniecony niedowierzaniem dawnego ucznia zapalił się: ognie wystąpiły na jego wygolone policzki, oczy rzucały błyskawice z za wielkich szkieł okularów.

Joubère, zdenerwowany także temi wyjaśnieniami, które zamiast rozproszyć mroki, podniosły jeszcze tajemniczość i grozę położenia, wzruszył wkońcu ramionami w przekonaniu, że dawny mistrz, znany z wielkiej wiedzy, ale i z dziwactw do reszty stracił zmysły. Nagle wybuchnął niepowstrzymanym śmiechem.

— Syn bogów? Don Agestino de la Fonseca? — Ha, ha, ha!

Chemik wyprostował niewielką figurkę, gubiącą się w fałdach bluzy i odparł wyzywająco:

— Nie znam żadnego don Agostina dela Fonseca. Tutaj znam tylko tego, którego zowią „Panem"!

— Alež u licha! ten pan ma jakieś imię, don Agostino czy inaczej, to mi wszystko jedno. Jakże się nazywa ów marzyciel i twórca nowych lądów? Girol cofnął się parę kroków wstecz i rzekł z nadzwyczajną powagą:

— Ci, którzy mu służą zowią go synem Taotla, Emanacją Ducha, ożywiającego świat, Bratem Słońca, Władcą państwa Anahuak, Montezumą III, ostatnim cesarzem i królem Azteków z prawa bożego...

Wyciągniętą ręką ukazał bronzową płytę drzwi.

— Oto on!...

III.

Bronzowe drzwi, te same przez które troje przyjaciół weszło do pracowni uchyliły się cicho, otwierając widok na okrągłą salę, zdobną w gigantyczne postacie wężów i na szereg zbrojnych ludzi, trzymających straż u progu. Na tem fantastycznem tle ukazał się ten sam człowiek, którego więźniowie mieli sposobność oglądać na koralowej wysepce. Miał on na sobie zwykły, pełen prostoty strój kolonjalny i odkrytą głowę.

Kapłan ujrzawszy go skłonił się głęboko, a pan i władca tych dziedzin, przekroczył próg z powagą i bez pośpiechu. Bronzowe drzwi zamknęły się za nim bezszelestnie.

Zimne jego oczy objęły przelotnem, twardem wejrzeniem grupkę tułaczy, a sarkastyczny uśmiech zabłysnął na dumnej, gładko wygolonej twarzy. Pod wpływem tego spojrzenia Janina zadrżała, Jacek zacisnął pięści, a Joubère, spłonąwszy nagle rumieńcom podszedł parę kroków i rzekł suchym głosem:

— Ostatecznie chcielibyśmy wiedzieć...

Don Agostino podniósł głowę wyniosłym ruchem:

— Panie poruczniku Joubère, pański były nauczyciel poinformował pana, że tutaj wszyscy nazywają mnie „Panem".

— Pańscy służebnicy, być może, ale ja jestem oficerem marynarki francuskiej...

— Jesteś pan rozbitkiem, który znalazł tu przytułek z mego rozkazu i aż do jego odwołania. Zechciej więc pan przystosować się do przyjętych u nas zwyczajów.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Budujemy wreszcie własną flotę.

Skromne początki flotyli pasażerskiej i handlowej. — Flotyla handlowa wyłącznie dla przewozu masowych produktów polskich.

Silny rozwój eksportu węgla, oraz pewna poprawa i w innych dziedzinach naszego wywozu pobudziły do myślenia naszą leniwą inicjatywę, o ile idzie o sprawy gospodarcze. Rząd powziął wreszcie myśl zorganizowania, a przedewszystkiem rozbudowy naszej floty, **tak pasażerskiej, jak i handlowej**. Oto, jak przedstawiają się plany rządu w tym kierunku według informacyj p. ministra Kwiatkowskiego, udzielonych przedstawicielowi prasy:

O ile idzie o flotylę pasażerską, to na początek zamierza rząd wybudować dwa **okręty pasażerskie nowego** typu, parowe, któreby wyłącznie obsługiwały wybrzeże polskie. **Okręty te będą należały do przyszłego ministerstwa komunikacji.**

Idziemy na takie opracowanie sprawy, aby we wszystkich większych miastach można było nabyć bilet okrętowy **jednocześnie z kolejowym.** W sprawie tej podjęto już pertraktacje z zagranicznemi przedsiębiorstwami budowy okrętów.

Z pośród ofert już nadesłanych posiadamy **kilka angielskich, oraz ofertę stoczni gdańskiej.** W drodze znajdują się **oferty szwedzkie** i norweskie.

Podobnie skromny początkowo charakter będą miały poczynania rządu w sprawie **budowy floty handlowej.** Na razie opracowuje się projekt budowy niewielkiej floty handlowej dla przewozu **masowych produktów eksportu polskiego.** Idzie więc o węgiel, drzewo, cukier, zboże i pochodne produkty **rolne.**

Ta pierwsza flota handlowa, zbudowana przez rząd, miałaby obsłużyć **zaledwie 10—15 procent obecnego eksportu.**

Jednocześnie rząd ułatwi najszerszy rozwój floty inicjatywie prywatnej. Tak np. Towarzystwo „Wisła-Bałtyk" powinnoby przejąć pod flagę polską te okręty, któremi posługuje się obecnie dla eksportu węgla przez Tczew. A jest to flotyla dość poważna, bo rozporządzająca w sumie tonażem 20.000 ton.

Pozatem rząd będzie popierał i inne poczynania prywatne w tej dziedzinie, o ile oparte będą o zdrowe zasady handlowe.

—:o:—

Nasze sukno w Anglji

a wyroby hutnicze w Indjach.

Stabilizacja naszej waluty na poziomie potrzeb życiowych, pozwalająca przeprowadzić kalkulacje na dłuższą metę, jest błogosławionym bodźcem dla poszczególnych gałęzi przemysłowych w kierunku zdobywania nowych rynków zbytu, rozszerzania i ożywienia zaniedbanych.

W ostatnich miesiącach bielski przemysł wełniany, najwyżej postawiony w Polsce technicznie i organizacyjnie, rozszerzył swe zagraniczne rynki zbytu. Nietylko wysyła swe towary na Bałkany, ale w bieżącym miesiącu pokusił się nawet o rynek angielski.

Pierwsze partje towarów bielskich znalazły w Anglji korzystny zbyt.

Przemysł bawełniany i pół-wełniany, charakterystyczny i bezkonkurencyjny w Polsce, również rusza się. Duże transporty idą na Daleki Wschód i do kolonij.

Eksport wyrobów żelaznych również rozwija się korzystnie. Niedawno huty nasze otrzymały **dość duże zamówienie z Indyj na szyny żelazne, oraz na rury do republik południowo-amerykańskich.** Zdolność ekspanzji wywozowej rozwijają obecnie również i fabryki lokomotyw, oraz fabryki maszyn rolniczych.

Nie będzie cechów przymusowych.

Ważna zmiana dotychczasowego stanu rzeczy przez nowy projekt ustawy przemysłowej.

Według informacyj Dra Hanszylda, naczelnika wydziału drobnego przemysłu w Ministerstwie przemysłu i handlu, nowy projekt rządowy ustawy przemysłowej, który jest obecnie przedmiotem badań i ankiety, nie wprowadza **zasadniczych zmian w dotychczasowym szkicu.** Został on jedynie uzupełniony. Uwzględniono przytem **zmiany**, wprowadzone przez komisję sejmową, pewne dezyderaty Izb rzemieślniczych, oraz konieczne poprawki w związku z wejściem w życie szeregu innych ustaw.

Z ważniejszych inowacyj wymienić należy **uznanie zasady cechów wolnych** w miejsce „przymusowości" cechowej. Umożliwiono następnie zaliczenie przez **„okres przejściowy"** do rzemiosła ludzi prowadzących swe warsztaty, których wykształcenie zawodowe nie odpowiada jednak wymogom ustawy.

Jest to dyktowane potrzebą chwili i było uwzględnione przy wejściu w życie ustawodawstwa przemysłowego we wszystkich krajach.

Pozatem wprowadzono poprawki natury redakcyjnej.

CZESI POCZYNAJĄ SIĘ SILNIEJ INTERESOWAĆ POLSKIM EKSPORTEM.

Sfery handlowe Czechosłowacji oczekują **w najbliższym czasie dalszego ożywienia stosunków handlowych z Polską.** Rynek polski jest przedmiotem **poważnego zainteresowania eksporterów czechosłowackich.**

Tendencja zwyżkowa akcyj przybiera na sile.

Nowy tydzień rozpoczął się na rynku akcyjnym **silną zwyżką wszystkich przeważnie papierów.**

Specjalnym popytem cieszyły się jednak t. zw. akcje cięższe, jak: **Zieleniewski, Górka, Siersza górnicza, Chybie.** Zapotrzebowanie na te walory było tak duże, że wkońcu nie starczyło materjału. Płacono za poszczególne sztuki: Bank Przemysłowy 30 gr., Tohan 34—37, Bank Małopolski 20—22 gr., Pharma 1.30 zł., **Zieleniewski 16.40—16.75 zł., Trzebinia żelazo 63—65 zł.,** Parowozy 50—55 zł., **Górka 22.25 zł., Siersza górnicza 4.70—5 zł.,** Tepege 50 gr., Azoty 35 gr., Krakus 55—60 gr., **Chodorów 39.50,** Bank Polski 97—100 zł. (osiągnął wartość nominalną), Len 30 gr., Gazy Wschodnie 21.75 zł., **Jaworzno 16.50 zł.**

Rynek walutowy nadal spokojny; dolar, a z nim inne waluty, zasadniczo utrzymane, lecz daje się zauważyć lekka tendencja zniżkowa. **Kurs w Krakowie:** dolar gotówkowy 8.96 zł., czek na Nowy Jork 9 zł. Oficjalnie notują dolara 8.97 zł.

Inne waluty: funt 43.87—43.75, Nowy Jork 9.02, frank fr. 26.07, korona cz. 26.77—26.72, frank szw. 174.55—174.20, lir 29.28, szyling austr. 127 zł.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Fazka.